

A. Ź.

[Recenzja artykułu Tadeusza Tarasa
opublikowanego w czasopiśmie
"Państwo i Prawo", 1962, nr 11]

Palestra 7/1(61), 79-80

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

PRZEGLĄD PRASY PRAWNICZEJ

W zeszycie listopadowym „Państwa i Prawa” znajdujemy dwa artykuły z zakresu prawa karnego, omawiające żywe i ważne w praktyce zagadnienia, a mianowicie problematykę dotyczącą ustawy o sprawach z oskarżenia prywatnego oraz kwestię winy w przestępstwach z głośnego artykułu 286 k.k. Omówimy je kolejno.

Tadeusz Taras analizuje przepis art. 9 ustawy z 2.XII.1960 r. o sprawach z oskarżenia prywatnego. Przepis ten — jak wiadomo — wkłada na sąd obowiązek umarzania postępowania w sprawach ściganych z oskarżenia prywatnego, gdy czyn jest znikomo społecznie niebezpieczny. Przepis ten ma na celu przeciwdziałanie ujemnemu zjawisku społecznemu, jakim jest pieniactwo przejawiające się w sprawach prywatnoskargowych, oraz odciążenie sądów przez zmniejszenie wpływu tego typu spraw.

Autor ocenia omawiany przepis krytycznie. Art. 9 ustawy z 2 grudnia 1960 r. „przerzuca na sąd prawo oceny i decyzji, przysługującej dotychczas pokrzywdzonemu, co do kwestii stopnia społecznego niebezpieczeństwa konkretnego czynu, wprowadzając w ten sposób kontrolę sądu nad trafnością oceny przyjętej przez pokrzywdzonego. Przepis ten jest niebezpieczny — kontynuuje T. Taras — z uwagi na prawa obywatelskie, odbiera on bowiem obywatelowi prawo dochodzenia jego krzywd przed sądem. Umarzanie spraw z oskarżenia prywatnego, jeżeli niebezpieczeństwo społeczne czynu jest znikome, jest sprzeczne z naturą i istotą tych przestępstw. Z istoty bowiem tych przestępstw wynika, że ich niebezpieczeństwo społeczne jest zawsze małe i państwo z uwagi na to, iż interes społeczny przy tych przestępstwach jest w minimalnym stopniu zaangażowany, odstąpiło od ścigania z urzędu i decyzję podjęcia ścigania oddało w ręce pokrzywdzonego” (str. 820).

Autor dodaje, że „umorzenie postępowania to nie tylko brak kary za popełnienie już czyn, ale umorzenie to może często stanowić zachętę dla sprawcy do ponawiania podobnych czynów i dalszego szykanowania pokrzywdzonego” (str. 820—821).

T. Taras wskazuje z kolei, że „odebranie obywatelowi możliwości dochodzenia swoich praw przed sądem doprowadzić może z jednej strony do załatwienia porachunków z przeciwnikiem w drodze samosądu, a z drugiej do zwiększenia się ilości przestępstw prywatnoskargowych, gdyż skoro ustalili się w społeczeństwie przekonanie, że sądy sprawy o przestępstwa prywatnoskargowe (głównie słowne lub czynne naruszenie czci) umarzają, zabraknie hamulców oddziałujących na powstrzymanie się od popełnienia takich czynów. Wytworzy się w społeczeństwie przekonanie o bezkarności tych przestępstw. Ilość spraw w sądach może zmalejeć, ale ilość przestępstw, które pozostaną bezkarne, wzrośnie” (str. 821).

T. Taras zastanawia się nad problemem, jakim warunkom powinien odpowiadać czyn stanowiący przestępstwo prywatnoskargowe, żeby istniały podstawy do uznania, iż jest on czynem o znikomym niebezpieczeństwie społecznym. Autor przytacza tu fragment uchwały Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 1961 r. w myśl której przy stosowaniu art. 9 omawianej ustawy sąd bierze pod uwagę pobudki, sposób, czas i miejsce działania sprawcy, osobowość sprawcy i pokrzywdzonego i ich wzajemny stosunek do siebie, stopień pokrzywdzenia i stopień zawniesienia sprawcy, a także charakter czynu i jego postać zjawiskową. Wszystkie

te okoliczności sąd powinien rozważyć w ich wzajemnym powiązaniu i na ich podstawie ustalić, czy w konkretnym wypadku czyn sprawcy jest znikomo społecznie niebezpieczny.

Te zalecenia Sądu Najwyższego, chociaż niewątpliwie trafne, nie dają jednak — zdaniem Autora — „jasnej i niedwuznacznej odpowiedzi na pytanie, jakie konkretne okoliczności muszą zaistnieć, aby przestępstwo prywatnoskargowe było czynem o znikomej społecznej szkodliwości”. Tak więc „ustalenie kryteriów społecznie znikomej szkodliwości czynu — konkluduje T. Taras — wyczerpującego formalnie jedną z dyspozycji przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego, stanowi zagadnienie kwadratury koła” (str. 822).

Autor zwraca dalej uwagę „na pewne ryzyko związane z pozostawieniem sądom prawa decyzji o tym, czy przestępstwo prywatnoskargowe w postaci np. zniewagi lub zniesławienia zawiera w sobie element znikomego niebezpieczeństwa społecznego czynu. Odczucie bowiem zniewagi i jej stopnia jest zawsze różne u różnych ludzi i dlatego prawo karne samo samoemu pokrzywdzonemu decydować o tym, czy czuje się danym czynem pokrzywdzony, czy nie” (tamże).

Spśród dalszych wywodów T. Tarasa przytoczymy jeszcze dwa wnioski Autora, a mianowicie: pierwszy — że sąd „może stosować art. 9 tylko na rozprawie, i to nie w początkowym jej stadium, lecz dopiero po przeprowadzeniu postępowania dowodowego”, oraz drugi — że „umorzenie postępowania karnego z powodu znikomego niebezpieczeństwa społecznego czynu może nastąpić dopiero po stwierdzeniu, że czyn przestępny został rzeczywiście popełniony” (str. 824).

*

Drugi ze wskazanych wyżej artykułów — pióra Henryka Popławskiego — nosi tytuł: Niektóre zagadnienia strony podmiotowej przestępstwa z art. 286 k.k. („Państwo i Prawo” nr 11/1962 r.).

Autor wskazuje na wstępie, że strona podmiotowa przestępstwa z art. 286 k.k. jest bardziej złożona niż przy innych przestępstwach. Występują bowiem tutaj dodatkowe problemy związane z samą konstrukcją tego przestępstwa, w związku z czym mówi się: po pierwsze — o bezprawnym naruszeniu obowiązku służbowego i po drugie — o działaniu na szkodę dla interesu publicznego lub prywatnego. Według art. 286 k.k. przestępstwo to może być popełnione zarówno z winy umyślnej, jak i nieumyślnej.

Zasadnicze trudności, zdaniem Autora, powstają przy winie umyślnej przestępstwa określonego w § 1 art. 286 k.k., „Wydaje się — pisze H. Popławski — że w obecnych warunkach ich przyczyną są niskie sankcje karne, jakie przewidziane zostały w § 3 art. 286 k.k., które nie zawsze już są w stanie utrzymać równowagę między szkodą a karą, a przez to i skutecznie zwalczać ten rodzaj przestępczości. Te naturalne i zdrowe tendencje do uelastycznienia i zniwelowania zbyt dużych różnic w rozpiętości kar między § 1 a § 3 art. 286 k.k. znalazły jednak niepożądane niewłaściwe ujęcie w różnego rodzaju koncepcjach w postaci analogii do art. 230 § 2 i 240 k.k. zamiast w odpowiedniej nowelizacji § 3 art. 286 k.k.” (str. 804).

Autor stwierdza, że „w praktyce często spotykamy się z przypadkami, gdy urzędnik przekracza władzę lub nie dopełnia obowiązku umyślnie, lecz skutku wcale nie pragnie i nie godzi się nawet, aby on powstał, przypuszczając, że